Nr 320. Kraków, Niedziela 16 Lipca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Koła polskiego.

Biliński prezesem.—Abrahamowicz, Buzek, Leo i Stapiński wiceprezesami Koła. — Biliński hospitantem wszystkich frakcyj.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 lipca.

Pierwsze posiedzenie nowego Koła polskiego rozpoczęło się wczoraj o godzinie 5 po południu i trwało przeszło 4 godziny. Wzięli w nim udział wszyscy posłowie, prócz pos. Głąbińskiego i Ptasia, którzy są chorzy, oraz ludowca Bisa.

Obrady zagaił, powitany oklaskami, prezes dawnego Koła dr Łazarski, który na wstępie zawiadomił Koło, że posłowie polscy ze Śląska, ks. Londzin i Michejda nadesłali pismo z oświadczeniem, że na razie do Koła polskiego nie wstąpią, zastrzegają sobie jednak wstąpienie na później. Wobec tego nowe Koło polskie liczy 70 członków. (Oświadczenie posłów śląskich wywarło przykre wrażenie).

Następnie złożył dr Łazarski sprawozdanie ze swych czynności jako prezesa Koła i oświadczył, że formalnych układów z rządem nie było. Przebieg konferencyi, jaką dr Łazarski odbył dnia 12 b. m. z bar. Gautschem, jest znany.

W dalszym ciągu swej mowy poświęcił dr Łazarski gorące wspomnienie ś. p. Ignacemu Petelenzowi, podnosząc z uznaniem jego wieloletnią chlubną działalność. Tej części przemówienia wysłuchali wszyscy posłowie stojąc.

Wkońcu dr Łazarski podziękował gorąco za poparcie, jakiego mu jako prezesowi udzielono.

Posiedzenie dzisiejsze — zakończył dr Łazarski — odbywa się w rocznicę Grunwaldu. Niechże ten moment będzie szczęśliwym początkiem pracy nowego Koła!

Następnie zarządził wybór prezesa Koła.

Wybór prezesa.

Przed przystąpieniem do wyboru zabrał głos pos. dr Buzek i złożył oświadczenie, że członkowie jego stronnictwa nie będą głosować na dra Bilińskiego z powodu stanowiska, zajętego przezeń w sprawie budowy kanałów. Po tem oświadczeniu odbyło się głosowanie.

Głosowało 68 posłów. Poseł Biliński otrzymał 45 głosów, pos. Łazarski 6, Abrahamowicz 1; 16 kartek oddano pustych. — Prezesem został więc wybrany dr Biliński.

Mowa Bilińskiego.

Pos. Biliński, objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór i oświadczył, że ofiarowaną mu godność przyjmuje, w tej nadziei, że będzie prezesem całego, solidarnego Koła. Przykro go dotknęły protesty, podniesione przeciw jego wyborowi z powodu sprawy kanałowej. Wrogiem kanałów nie byłem i nie zaprzepaściłem ich — oświadczył — a gdyby ta sprawa miała upaść, wyciągnę z tego konsekwencye i złożę godność prezesa.

Podziękowawszy dalej byłemu prezesowi, dr. Łazarskiemu za to, że objął prezesurę Koła w chwili ciężkiej i że z trudnego zadania wywiązał się z największą sumiennością, omówił dr Biliński wzajemny stosunek stronnictw w Kole. Stosunek ten — oświadczył — polegać musi na pewnej kurtoazyi i lojalności. Nie można postępować tak, jak to czasem dawniej bywało. Następnie prosił o zastanowienie bratobójczych walk między stronnictwami i w prasie i zapewnił, że sam jako prezes, będzie zupełnie bezstronny. Jest przekonany, że w Kole nie będzie ani zwartej większości, ani zwartej mniejszości i że Koło powróci do dawnych tradycyj.

Wybory w kraju — mówił dalej dr Biliński — wypadły dla nas korzystnie. Wszyscy posłowie żydzi są w Kole. Ich sprawy i postulaty najuboższej ludności żydowskiej będą przez Koło zawsze traktowane przychylnie. Koło polskie powinno utrzymywać stały kontakt z namiestnikiem i Wydziałem krajowym. Uchwały sejmowe muszą być przeprowadzone. Jeśli chodzi o usunięcie obstrukcyi w Sejmie galicyjskim i o sejmową reformę wyborczą, to nie rząd, ale my sami musimy te sprawy załatwić. Kwestya ruska należy do kompetencyi Sejmu galicyjskiego. Mimo to mowca, jako prezes Koła, będzie się starał przyczynić do załagodzenia sporu polsko-ruskiego bez wkroczenia w kompetencye Sejmu. Inicyatywa rządu jest tu jednak wykluczona.

Następnie omówił prezes stanowisko Koła wobec dynastyi w sprawach ogólno-państwowych i podniósł, że na Polaków zawsze liczono. Dziś, gdy jest nowe Koło i nowy rząd, należy przedłożyć ścisły program spraw krajowych, które muszą być zrealizowane. Od tego zależy stanowisko Koła do rządu. Pierwszą i najważniejszą sprawą są kanały. Mamy tu prawa zdobyte i rząd je musi uznać i wykonać. W kraju panuje bowiem z powodu niewykonywania ustawy wzburzenie, które trzeba uspokoić.

Co się tyczy większości parlamentarnej, to większość, złożona z Polaków i Niemców, nie wystarczy. Należy do niej wciągnąć Czechów, a to drogą sojuszów, przyczem zapewnić należy uwzględnienie interesów Koła i uzyskać poparcie dla spraw krajowych.

Wkońcu zaapelował prezes do członków Koła, aby podali sobie ręce i szli zgodnie, bo tylko tą drogą można coś uzyskać dla kraju. Prezes sam zwrócił się do posła Korytowskiego, z którym go dzieliły pewne różnice, z prośbą o przyjaźń.

Wybór wiceprezesów.

Z kolei przystąpiono do wyboru wiceprezesów Koła. Ludowcy, narodowi demokraci i pos. Gross imieniem demokratów polskich zaprotestowali przeciw wyborowi Abrahamowicza na wiceprezesa, — poczem przystąpiono do wyboru.

Głosowało 65 posłów; wiceprezesami wybrani: pos. Stapiński (otrzymał 65 głosów), pos. dr Leo (63 głosy), pos. dr Buzek (46 głosów) i pos. Abrahamowicz (35 głosów). Wybór Abrahamowicza na prezesa wywołał długą dyskusyę, w której zabierali głos posłowie: Stapiński, pos. Korytowski i German. Pos. Korytowski podał do wiadomości ukonstytuowanie się frakcyi konserwatywnej. Konserwatyści — oświadczył mowca — nie przestają dążyć do stworzenia jednolitego Koła bez frakcyj, a skoro to nastąpi, to frakcya konserwatywna się rozwiąże. Co się tyczy protestu przeciw wyborowi Abrahamowicza do prezydyum Koła, przez co w prezydyum Koła znalazł się drugi konserwatysta, oświadczył pos. Korytowski, że pos. Biliński wystąpił wczoraj z grupy konserwatystów — i zastrzegł sobie prawo hospitacyi we wszystkich grupach Koła.

Dr German wiceprezydentem Izby.

Następnie desygnowano kandydata Koła na wiceprezydenta Izby. Na 62 głosujących otrzymał pos. German 35 głosów, pos. Łazarski 21 głosów. Kandydatem Koła zatem na wiceprezydenta Izby został pos. German.

Sekretarze i komisya parlamentarna.

Sekretarzami Koła wybrano posłów Jabłońskiego i Wróbla. Do komisyi parlamentarnej Koła wybrani zostali: Jaworski, Korytowski, German, Skarbek, Długosz i Średniawski. — Wybór siódmego członka komisyi odroczono.

Następne posiedzenie Koła odbędzie się w poniedziałek wieczorem.

Wiedeń, 16 lipca.

Wybór Bilińskiego przeprowadzono tylko dzięki intenzywnej akcyi ludowców i konserwatystów. — Biliński otrzymał najmniejszą liczbę głosów, jaka kiedykolwiek padła na prezesa Koła. Zważywszy, że na posiedzeniu Koła obecnych było 19 konserwatystów i 23 ludowców i że Biliński otrzymał ogółem 45 głosów, wynika, że prawie wszyscy demokraci głosowali przeciw Bilińskiemu.

Obrady polskich stronnictw.

Wiedeń, 16 lipca.

Wczoraj przed i po południu odbyły się obrady wszystkich polskich grup parlamentarnych, przyczem wyjaśniła się ostatecznie przynależność partyjna niektórych posłów, dotąd nieznana lub wątpliwa. Pos. Osuchowski zdecydował się ostatecznie wstąpić do frakcyi konserwatywnej, która liczy 19 członków; do grupy konserwatywnej wstąpił też poseł Stern. Grupa ludowców liczy 24 posłów. Pos. Dobija zbliża się do narodowych demokratów, chociaż słychać, że pos. Kozłowski ma utworzyć małą grupę „centrum“, do której należeliby pos. Dobija i Potoczek.

Grupa polskich demokratów.

Wiedeń, 16 lipca.

Grupa posłów, należących do Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, obradowała wczoraj przed i po południu. W obradach wzięło udział 12 posłów: Leo, Kolischer, Stesłowicz, Rauch, Lisiewicz, Gross, Śliwiński, Zarański, Zieleniewski, Kleski, Rychlik i German. Ponadto wzięli w obradach udział posłowie sejmowi Battaglia i Loewenstein, który oświadczył, że w naradzie bierze udział tylko jako poseł sejmowy, gdyż mandat do Rady państwa złożył.

Przedewszystkiem zatwierdzono regulamin, uchwalony w Krakowie 2 stycznia b. r., poczem grupa się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrany został pos. German, delegatami pos. Leo i Lisiewicz. — Dr Lisiewicz jest w prezydyum grupy zastępcą jej lewego skrzydła, do którego należą oprócz niego posłowie: Śliwiński i Gross, a którzy jako tacy zgłosili się wczoraj u przewodniczącego grupy.

Następnie przeprowadzono szczegółową dyskusyę w sprawie ukonstytuowania się Koła. Wielu członków grupy oświadczyło się przeciw wyborowi Bilińskiego na prezesa Koła. W każdym razie uchwalono zażądać od Bilińskiego jasnej deklaracyi w sprawie kanałów, co też Biliński we wczorajszej mowie uczynił.

Wkońcu omawiano sprawę przedstawicielstwa grupy w prezydyum Izby posłów i w prezydyum Koła. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie zaproponować do prezydyum Izby pos. Germana, a do prezydyum Koła pos. dra Leo.

Pos. Gross zgłosił wniosek, aby grupa zainicyowała w Kole akcyę w sprawie jak najenergiczniejszego śledztwa z powodu zajść w Drohobyczu z żądaniem ukarania winnych i przeprowadzenia ustawy o odszkodowanie dla ofiar tych zajść. Po dłuższej dyskusyi wniosek ten uchwalono.

Narodowi demokraci.

Wiedeń, 16 lipca.

Grupa narodowo-demokratyczna ukonstytuowała się wczoraj, wybierając przewodniczącym pos. Głąbińskiego, zastępcą pos. Ptasia. Obaj ci posłowie nie przybyli do Wiednia. Dr Głąbiński cierpi jeszcze na następstwa operacyi ślepej kiszki, tak, że jest wątpliwem, czy wogóle weźmie udział w sesyi letniej Rady państwa. Pos. Ptaś jest również chory.

Na wiceprezesa Koła z ramienia grupy narodowo-demokratycznej upatrzony był początkowo pos. Ptaś. Z powodu jego nieobecności jednak wybrano wiceprezesem pos. Buzka, który w jesieni ma ustąpić na rzecz pos. Ptasia.

Pos. Breiter skazany na 6 tygodni aresztu.

(Telefonem)

Lwów, 16 lipca.

Wczoraj toczył się przed lwowskim sądem powiatowym proces, wytoczony przez dra Battaglię przeciw pos. Breiterowi o oszczerstwo. Podczas ostatnich wyborów w II okręgu lwowskim na jednem ze zgromadzeń pos. Breiter, zwalczając swego kontrkandydata, dr Battaglię, oświadczył, że dr Battaglia za interwencyę w sprawie pewnego urzędnika kolejowego w ministerstwie kolei zażądał 2000 K. Nazwiska tego urzędnika nie wymienił, oświadczając, że go wymieni w sądzie, choć wie, że go dr Battaglia skarżyć nie będzie. Tymczasem dr Battaglia zaskarżył pos. Breitera. Obrońcą oskarżonego był dr Grünberg, znany syonista, który ofiarował dowód prawdy i powołał na klasycznego świadka insp. kolei Smolkę. Tymczasem p. Smolka zeznał pod przysięgą, że dr Battaglii nie dał żadnych pieniędzy i że dr B. pieniędzy nie żądał, ale interweniował w jego sprawie w ministerstwie z całą ochotą, jako w sprawie pokrzywdzonego urzędnika. Wobec tego sędzia dr Walter skazał pos. Breitera na sześć tygodni aresztu, zaznaczając w motywach, że zarzut był nieprawdziwy, a rzucony w czasie kampanii wyborczej na kontrkandydata, mógł mu bardzo zaszkodzić. Na rozprawie wczorajszej nie zjawił się ani pos. Breiter ani jego obrońca.

„Jedność narodowa“.

(Telefonem.)

Lwów, 16 lipca.

Organizacya wschodnio-galicyjska Podolaków pod nazwą: „Jedność narodowa“ założona w roku ubiegłym, odbyła wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Cieńskiego. Po dłuższej dyskusyi o sytuacyi politycznej, uchwalono powołać do życia w powiatach i miastach kraju koła „Jedności narodowej“. W sprawie ostatnich wyborów do Rady państwa stwierdzono, że rząd krajowy utrudniał pracę Radzie narodowej, a nawet zwalczał w zacięty sposób jednego z najpoważniejszych kandydatów Rady. Takie stanowisko rządu krajowego jest — zdaniem „Jedności“ — niezgodne z naszymi tradycyami co do stosunku namiestnika do Koła sejmowego, którego organem wykonawczym jest Rada narodowa. Przeciw temu należy wystąpić bardzo stanowczo w Kole sejmowem, jako na jedynym gruncie, na którym naczelnik rządu krajowego jest odpowiedzialnym wobec posłów polskich.

W sprawie ruskiej podniesiono, że wobec coraz gwałtowniejszej polityki ukraińców i braku rękojmi, że się ta polityka zmieni, popieranie tego stronnictwa i pomaganie mu w zagarnięciu całego przedstawicielstwa ruskiego ze szkodą stronnictw umiarkowanych, jest poprostu szkodliwe. Możliwość ugody z takiem stronnictwem jest mało prawdopodobna. W każdym razie wszelkie rokowania w sprawie ugody prowadzone być mają jedynie przez Koło sejmowe, w myśl uchwał tego Koła.

Ucieczka sędziego po defraudacyi 100.000 K.

(Telefonem.)

Lwów, 16 lipca.

Przed kilku dniami uciekł z kraju sędzia powiatowy z Drohobycza Włodzimierz Iwanicki, zdefraudowawszy z funduszów sierocych 100.000 K. Iwanicki miał sobie powierzoną kasę sierocą i oddział spadkowy z gmin naftowych. Towarzystwa magazynowe przysyłały na ręce sądu przekazy na ropę, należne małoletnim za ich udziały brutto. — Przekazy te mają wartość listów towarowych i każdoczesny ich posiadacz jest uprawniony do odbioru takiej ilości ropy, jaka jest uwidoczniona na przekazach. Sąd miał te przekazy spieniężać i składać pieniądze do kasy sierocińskiej. To ułatwiło Iwanickiemu manipulacyę. Sprzedawał on bowiem te przekazy po kawiarniach i tracił uzyskane pieniądze na grę w karty.

Manipulacye te trwały cały rok. Przed miesiącem miał Iwanicki dochodzenia dyscyplinarne z powodu tego, że za kubana starał się o wyrobienie pożyczki z kasy sierocińskiej. Usunięto go więc z urzędu, który powierzono innemu urzędnikowi. Ten urzędnik właśnie wykrył malwersacye. Zawiadomiony o tem Iwanicki wyjechał do Truskawca, gdzie chciał sobie odebrać życie, ale się tylko lekko postrzelił. Dowiedziawszy się zaś, że rodzina niema zamiaru złożyć zań zdefraudowanej sumy, zbiegł.

Socyaliści a zmniejszenie ilości świąt.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Praga. Socyaliści czescy zapowiadają, że gdyby „moto propriu“ papieża co do ograniczenia świąt przeprowadzono w Czechach, to zażądają od pracodawców, aby udzielali robotnikom w lecie płatnych urlopów.

Telegramy

z dnia 16 lipca.

Monachium. — Pejzażysta Palmi zmarł tu wczoraj.

Berlin. Znany rzeźbiarz, prof. Reinhold Begas, otrzymał wczoraj z okazyi 80-tej rocznicy swych urodzin godność rzeczywistego tajnego radcy z tytułem ekscelencyi.

Nagły zgon Eppingera.

Solnogród. Członek Izby panów Eppinger został rażony apopleksyą w chwili, gdy w podróży z Insbruka wsiadał do pociągu, jadącego do Wiednia. Zwłoki przewieziono na cmentarz gminny.

Czesi na Śląsku.

Opawa. Wydział krajowy uchwalił założyć w Michałkowicach drugą szkołę wydziałową czeską.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dep. Iwanka wniósł dwie interpelacye: w kwestyi stanowiska ministra spraw zagranicznych w sprawie albańskiej, drugą w sprawie budowy kanału Dunaj—Cisa ze względu na aktualność budowy kanałów w Austryi. Po przemowach pp. Apponyiego i Tosza przeciw ustawom wojskowym, posiedzenie zamknięto.

Nieudany lot nad morzem.

Rjeka. Porucznik Bier przedsięwziął wczoraj wzlot ponad morzem do Abbazyi. Gdy już był blisko celu, spadł do morza. Aparat ciężko uszkodzony, lotnika wyratował torpedowiec.

Pożar prochowni.

Belgrad. Onegdaj wieczór uderzył piorun w oddział maszyn fabryki prochu w Popilicewie i zniszczył go. Szkoda wynosi 100 000 dinarów.

Z Albanii.

Ateny. „Agenca Athen“ donosi: Z miast w Epirze donoszą, że albańskie komitety usiłują nakłonić ludność do powstania. Emisaryusze przebiegają kraj.

Konstantynopol. Według autentycznych wiadomości, 18 rodzin albańskich chciało wrócić z Podgoricy do kraju, ale naczelnicy albańscy wstrzymali ich od tego.

Konstantynopol. Zakupiony w Niemczech awizowy parowiec, opatrzony dwoma armatami, a przeznaczony do Skutari, przybył wczoraj do San Giovanni di Medua.

Z Maroka.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Elksar pod datą 14: Oddział wojska, maszerujący do Tangeru, został przez Hiszpanów wstrzymany i rozbrojony.

Katastrofa okrętowa.

Nowy Jork. Koło portu Limon w Kostarice zderzył się parowiec „Irma“ z parowcem „Diamante“. „Irma“ zatonęła, zginęło 32 pasażerów i część załogi.

Cholera i dżuma.

Konstantynopol. Onegdaj było tu 3 wypadki cholery, 1 ze śmiertelnym wynikiem.

Port Said. Zdarzył się tu wypadek dżumy.

Wystawy piwowarcze w kraju.

Poglądowe wystawy piwowarcze nie należą do zjawisk zbyt odosobnionych tak w obrębie Austryi, jak i poza jej granicami. Każdy kraj, czy państwo, w którem przemysł browarniany na jakiej takiej wyżynie rozwoju się znajduje, stara się zapoznać z nim szersze koła społeczeństwa, najpopularniejszy zaś środek, do tego celu prowadzący, stanowią poglądowe wystawy.

W roku bieżącym kroczą na czele ruchu wystawo-browarniczego Niemcy. Na wystawie hygienicznej w Dreźnie urządziła niemiecka Unia browarnicza wspaniałą wystawę przedsiębiorstw piwowarczych, w jej szeregach reprezentowanych. Znajdują się na niej całe modele browarów, najnowsze maszyny dla celów browarniczych używane, zestawienia graficzne, dające obraz niemieckiej produkcyi piwowarczej, środki reklamowe, jakimi się tam ten przemysł posługuje, a jeden z jej działów nosi nawet tytuł: „Hygieniczna i ekonomiczna wartość piwa“.

W pierwszych dniach października bieżącego roku zostanie znowu otwarta wystawa maszyn piwowarczych w Berlinie. Niemiecki przemysł maszynowy zamierza dołożyć wszelkich starań, by ona wypadła możliwie świetnie i efektownie. Już dzisiaj przygotowania do niej dokonują się przy wielkim nakładzie pieniędzy i czasu.

Monarchia austryacko-węgierska nie przygotowuje w roku obecnym żadnych wystaw browarniczych. Wyjątek na tem polu stanowi tylko Galicya. Daje ona nam w tegorocznym sezonie letnim aż dwie poglądowe wystawy naszego piwowarstwa. Jedną na Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie, drugą w Krakowie podczas zjazdu przyrodników i lekarzy polskich.

Wystawy te nie wypadną może tak świetnie, jak wielkie niemieckie. Nie mniej stanowić one jednak będą dla nas wartość poważną, bo wykażą dorobek lat ostatnich na polu galicyjskiego przemysłu browarniczego.

Biorą w nich udział najpoważniejsze browary krajowe. Ponieważ zaś wystawy powyższe mają wyłącznie na celu zapoznanie naszego społeczeństwa w sposób poglądowy z rodzimem wytwórstwem piwowarczem, z nazwami poszczególnych browarów, z nazwami poszczególnych gatunków piwa, przez nie wyrabianego, jakoteż z charakterystycznemi cechami, po jakich piwo krajowe od obcego w handlu odróżnić można, przeto przy ich urządzeniu starano się uniknąć niepotrzebnego zbytniego efektu i postarano się wystawy te przeprowadzić w sposób skromny, ale naprawdę poglądowy.

Urządzenie obu powyższych wystaw zawdzięczać należy Krakowskiej filii Ligi pomocy przemysłowej, jakoteż niestrudzonemu jej kierownikowi, inżynierowi Janowi Lombardo. Instytucya powyższa wyświadcza przez podjęcie tej akcyi krajowemu przemysłowi browarniczemu przysługę poważną, a sobie wystawia świadectwo niezwykłej ruchliwości i zrozumienia rzeczy.

Przez urządzenie obu wystaw poglądowych w kraju, wyprzedza ponadto Krakowska Filia Ligi pomocy przemysłowej wszystkie, zawodowe nawet, instytucye całej Austryi, które w roku bieżącym ani na jedną wystawę browarniczą się nie zdobyły.

Wszystkie powyżej przytoczone momenty pozwalają przypuszczać, że społeczeństwo nasze zainteresuje się na seryo krajową kwestyą piwowarczą; wobec importu produktów obcych zajmie stanowisko obronne, a wystawy poglądowe browarnicze w Krakowie i we Lwowie dadzą mu impuls do wypowiedzenia stanowczej walki browarom obcym i do bezwzględnego usunięcia z konsumcyi obcego pozakrajowego piwa.

Kronika.

Kraków, niedziela 16 lipca.

Kalendarzyk kościelny: NPM. Szkapl. i Andrzeja.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 50; zachód o godz. 7 m. 42 długość dnia godzin 15 min. 52.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po poł. „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“, wiecz. „Hrabia Luksemburg“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim. pop. „Żaki krakowskie“, wiecz. „Polak z dolarami w Krakowie“.

Obchód grunwaldzki o 9 rano.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Lekarze szkolni w Krakowie. Prezydyum miasta ogłosiło wczoraj nominacyę 12 lekarzy szkolnych w Krakowie. Zamianowani zostali następujący lekarze: Władysław Filipkiewicz, lekarz chorób dziecinnych (Dunajewskiego 1), Adam Gettlich, lekarz chorób dzieci (Floryańska 53), Edward Grażyński, lekarz chorób dzieci (Kolejowa 12), Adolf Kięsk, operator (Wolska 9), Bolesław Korolewicz, internista (Długa 4), Adam Kramarzyński, lekarz chorób kobiecych (Mikołajska 56), Jan Landau, lekarz chorób dzieci (Gertrudy 9), Liebermann, okulista (Grodzka 48). Alfred Merz, lekarz chorób dzieci (Starowiślna 1), Stanisław Poźniak, lekarz chorób dzieci (Kolejowa 13), Bolesław Rzegociński, internista (Rynek kleparski 6), Mieczysław Staszewski, operator (Szewska 20). Urzędowanie obejmą mianowani lekarze dnia 15 września

Radziecki klub demokratyczny upomniał się, jak wiadomo, na ostatnich posiedzeniach Rady miejskiej o przyspieszenie nominacyi lekarzy szkolnych, którzy już w ubiegłym roku szkolnym powinni byli funkcyonować. Dobrze się tedy stało, że instytucya lekarzy szkolnych z nowym rokiem szkolnym zacznie rozwijać swoją działalność. Odda ona bezwątpienia rzetelne fizycznemu kształtowaniu się młodych pokoleń usługi.

Wyrazić jednak musimy ubolewanie, że p. prezydent przeszedł do porządku dziennego nad słusznem żądaniem, objawionem ze strony demokratycznego klubu radzieckiego, aby bogdaj jednę tego rodzaju posadę oddać doktorce medycyny. Mamy przecież tyle szkół żeńskich; czyż nie było pożądaną dla tej młodzieży rzeczą, aby w tych szkołach obowiązki lekarza spełniała kobieta? — A mamy przecież kobiety Polki z dyplomami lekarskiemi.

Z powodu śmierci śp. Alberta Mendelsburga zebrała się komisya prezydyalna Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie i uczciła pamięć swego długoletniego b. prezesa przez złożenie wieńca na trumnie zmarłego i wyrażenie współczucia rodzinie, tudzież przez korporatywny udział w pogrzebie. — Przy eksportacyi zwłok przemówi imieniem Izby wiceprezydent, poseł Jan Kanty Federowicz. Z gmachu Izby powiewa żałobna chorągiew.

Zatwierdzenie statutów. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami finansów i handlu zatwierdził zmianę statutów Towarzystwa akcyjnego gal. Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, uchwaloną na walnem zebraniu tego Towarzystwa 1 kwietnia b. r.

XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy uprasza uczestników Zjazdu, aby na otwarcie i zamknięcie zjazdu przybyli w strojach uroczystych.

Z uniwersytetu. P. Fryda Censerówna, rodem z Krakowa, otrzymała na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, a zaś p. Artur Bier rodem z Krakowa, stopień doktora praw.

Z sali sądowej. (O obrazę sądów zachodnio-galicyjskich). Wczorajsza rozprawa w tutejszym pow. sądzie karnym przeciw kandydatowi adwokackiemu p. Tadeuszowi Tatarczuchowi, obwinionemu o obrazę sądów zachodnio-galicyjskich została o godzinie 3 po południu odroczoną za zgodą obu stron do wtorku na godz. 9 rano.

Żydowski dom akademicki. Dnia 12 b. m. odbył się z inicyatywy Stow. Rygorozantów w sali „Solidarności" pod przewodnictwem prezesa dra Schoenwettera wiec żydowskiej młodzieży akademickiej, na którym referował o domu akademickim sekretarz dr Fargel. Referent podał wyniki ankiety, rozpisanej wśród młodzieży i obywatelstwa żydowskiego, streszczające się w tem, że 95 prc. uczestników oświadczyło się za budową żydowskiego domu akademickiego. Zaznaczywszy następnie z całym naciskiem, że akcya powyższa nie ma tendencyj separatystycznych, lecz spowodowaną jest jedynie piekącą koniecznością umożliwienia wielu żydowskim akademikom pobytu w mieście uniwersyteckiem przez dostarczenie im tanich mieszkań, postawił rezolucyę, oświadczającą się za budową domu akademickiego. — Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono i wybrano komitet, złożony z 24 osób, a to w połowie z obywateli i w połowie z członków istniejących żydowskich stowarzyszeń akademickich.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Na przechodzącą ulicą Batorego służącą Katarzynę Markiewicz spadł z okna I piętra z pewnego mieszkania wazonik z kwiatami i ciężko poranił ją w głowę. Zaopatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Bezczelność. Wczoraj wieczorem pokąsał pies, należący do nieznanego na razie właściciela, 4-letniego chłopczyka, syna wyrobnicy Katarzyny Strycharskiej. Stało się to koło hotelu krakowskiego. Kiedy matka pokąsanego chłopca ujęła się za synkiem, właściciel psa, wymierzywszy jej kilka policzków, z b i e g ł do hotelu. Policya powinna sprawcę wyśledzić i surowo ukarać.

Wypadek w piekarni. Wczoraj po południu zaopatrzyło pogotowie ratunkowe czeladnika piekarskiego, zajętego w jednej z piekarń krakowskich, któremu płomień z pieca piekarskiego poparzył całą prawą rękę, nogę i bok, a to w bardzo dotkliwy sposób.

Niebezpieczeństwa footballu. P. Salomon Brot, czeladnik krawiecki, idąc za sportową modą, wczoraj podczas święta zabawiał się z kolegami grą w w piłkę nożną. Niestety, zabawa ta miała dla niego skutek dość przykry; choć to nie był match — we Lwowie, doznał złamania prawego obojczyka. Na pogotowiu opatrzono go, poczem udał się p. Brot do domu o własnych siłach. Czy go jednak ten wypadek do sportu zniechęci — wątpimy.

Pożar wybuchł wczoraj około godz. 11 w nocy w składzie kołder i waty przy ulicy Dietlowskiej l. 41. Straż pożarna stłumiła ogień w zarodku, wobec czego szkoda jest nieznaczna.

Burmistrz m. Oświęcimia, p. Mayzel interweniował wczoraj — jak nam telefonują z Wiednia — w ministerstwie robót publicznych, skarbu i w ministerstwie dla policyi w różnych sprawach miejskich.

Zatwierdzenie wyboru. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 10 lipca zatwierdził wybór radcy cesarskiego Józefa N e n m a n n a, na prezydenta m. Lwowa.

Mężczyzna w ciąży. Gazety odeskie opisują fakt niezwykle sensacyjny. Oto w Krzemieńczuku był czeladnikiem szewskim u jednego z tamtejszych majstrów niejaki Benjamin Farfel, syn Dawida Farfla z Tomaszpola. Już podczas poboru wojskowego miał z nim ojciec nie mało kłopotu, okazało się bowiem, że popisowy Benjamin jest hermafrodytą.

Nie uświadamiano go co do tego, zresztą próżne byłyby to wysiłki, gdyż Benjamin słabo był umysłowo rozwinięty i zawsze sprawiał wrażenie idyoty. Liczy obecnie lat 29, twarz ma kobiecą, głos ma piskliwy i, gdyby nie ubiór męski, możnaby go śmiało zaliczyć do płci niewieściej. Jednak zarówno Benjamin, jak rodzice i otoczenie mieli go za mężczyznę, nawet chciano go ożenić, ale jakoś małżeństwo odkładano z roku na rok.

W ostatnich czasach Farfel sypiał razem z innymi czeladnikami, a sypiał twardo i długo. Wogóle leniwy był do roboty.

Przed dwoma miesiącami Benjamin, czując, że jest chory, udał się do lekarza dra Stiepanowa w Krzemieńczuku. Lekarz, jak to się praktykuje, opukał go, osłuchał i nie znalazłszy nic poważnego, uspokoił pacyenta.

W tydzień potem Benjamin wyjechał do Odesy i tu dostał miejsce w dużym zakładzie obuwia. — Przed dwoma tygodniami Farfel znów poczuł, że jakoś mu jest niedobrze na zdrowiu, udał się więc po poradę do dra P.

— Co ci jest? — zapytał lekarz.

— Takie mam wymioty, to tu boli, to tam boli, chce mi się jeść, ale jeść nie mogę, miejsca sobie znaleść nie mogę.

I zaczął płakać. Dr P. uspokoił nieszczęśliwego i postanowił zbadać go szczegółowo. Badał, badał, sam z podziwu wyjść nie mogąc. Wreszcie oświadczył:

— Jesteś w ciąży, nieszczęśniku!

Farfel się przeląkł i pobiegł za wskazówką do dra P. do specyalisty-akuszera dra W.

Ten ostatni stwierdził, iż Benjamin jest w trzecim miesiącu ciąży.

Wieść o tem poruszyła cały świat lekarski odeski. „Dziwem natury" zaciekawił się też znany lekarz odeski dr Ch., ktory wziął ze sobą Farfela do Berlina, aby tam brzemiennego Benjamina poddać operacyi i przeprowadzić szereg obserwacyj nad fenomenalnym okazem.

We środę dr Ch. z pacyentem wyjechał z Odessy do Berlina.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" donosi: Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł asystenta pocztowego Bronisława Popielucha z Krakowa do Kołomyi.

Zmarli.

Sylwester R i c h t e r, emer. radca sądu kraj., adwokat krajowy w Brzesku, zmarł w Krakowie 14 lipca b. r. przeżywszy lat 61.

Filipina z Bazarskich M a r k w i c z y ń s k a, przeżywszy lat 48, zmarła w Krakowie dnia 15 lipca 1911 r.

Morderstwo przez suggestyę.

Prasę amerykańską poruszył żywo wypadek, którego historya istotnie niepowszednia, obiega w chwili obecnej i europejskie dzienniki.

W Nowym Jorku dnia 12 maja odebrał sobie życie we własnem mieszkaniu czterdziestokilkoletni zamożny człowiek, William Latson. Rewolwer w ręku, czaszka przestrzelona; na stole kartka: „Spełniłem wszystko, co do mnie należało". Typowa mise en scene — samobójstwa. Niebawem jednak powzięto podejrzenie, że popełnione zostało — zabójstwo i aresztowano młodziutką sekretarkę doktora, Rosyankę, noszącą zgoła niekalendarzowe imię Alta oraz niepospolicie ordynarne nazwisko Marchewka (dzienniki piszą Merkewka, tedy być może, iż nazwisko to brzmi faktycznie: Markowka). Rozprawy sądowe ustaliły tylko, że panna Markowka po dokonanym przez doktora samobójstwie opuściła przerażona tragiczne mieszkanie... Na tem skończył się proces. Atoli panna Alta w kilka dni potem targnęła się na własne życie i ponieważ w Ameryce odbierać sobie życia nie wolno, aresztowano niedoszłą samobójczynię powtórnie. Niebawem ma stanąć przed kratkami sądowemi, tymczasem jednak pewien przyjaciel dr Latsona złożył za nią kaucyę 500 dolarów i w domu tego pana oczekuje panna Alta na wezwanie do sądu.

Tak rzeczy stoją.

Atoli w tych dniach, w Paryżu, znanemu współredaktorowi „Temps", panu Nosières zameldowano odwiedziny literata, którego znał z widzenia.

— Jestem Leopold Kampf — rzekł przybysz — urodziłem się w Krakowie, Polakiem jestem i... jestem sprawcą tragicznej śmierci dra Latsona z Nowego Jorku... Sprawcą mimowolnym, a jednak faktycznym...

I opowiedział współredaktorowi gazety „Temps" co następuje:

— Napisałem dramat, osnuty na tle wypadków rewolucyjnych w Rosyi. Ze względów cenzuralnych nie mogłem go wystawić ani w Niemczech, ani w Austryi (p. Kampf pisze po niemiecku), tedy zawiozłem go aż do Ameryki i przyjęto go do grania w nowojorskim Deutsches Theater. W Nowym Jorku, kierując próbami sztuki mojej, zaznajomiłem się z drem Latsonem. Nie odstępowało go prześliczne dziewczę, najwyżej siedmnastoletnie. Była to doktora pupilka, niepospolicie zdolna i bystra, którą uczynił sekretarką swoją, którą kochał jak córkę, tak! — jak córkę... i którą wtajemniczył we wszystkie swoje odkrycia w dziedzinie suggestyi. Dr Latson bowiem specyalnie suggestyę studyował i różne czynił eksperymenty, posiłkując się suggestyą.

— Ach! — mówił dalej p. Kampf — nieszczęście chciało, że pokochała mnie panna Alta Markowka. Pokochałem ją też. Wiedział o tem dr Latson, wiedział też o bliskim bardzo stosunku, który zaczął powoli łączyć mnie z jego pupilką. Panna Alta miała wielki, dziwny wpływ na nieboszczyka Latsona. Przypomnę panu „Heddę Gabler" Ibsena. Dr Latson okazywał mi przyjacielskie względy, godził się na stan rzeczy, byle panna Alta była szczęśliwą. Co się atoli stało w głębi jego duszy, nie wiem, a raczej dociekać nie chcę...

Pan Kampf urwał.

— Słucham pana z najżywszą ciekawością — rzekł p. Nosières.

— Niestety — mówił dalej literat niemiecko-polsko-amerykański — zatęskniłem za Europą. Wróciłem do „starego" kraju. Zamienialiśmy częste listy wszyscy troje. Ja zaś pisałem nową sztukę. Zatytułowałem ją „Nina" i jesienią bieżącego roku miała być wystawioną we Frankfurcie nad Menem. W dramacie tym moim zawarłem całą historyę stosunku mojego z panną Altą; nazwisko nawet dałem jej opiekunowi i dobroczyńcy: Larson (nie Latson). Dorobiłem tylko z własnej inwencyi epilog następujący: Larson, dowiedziawszy się o stosunku, łączącym jego pupilkę Ninę z rzeźbiarzem Marionem, boleje nad Niny utratą. Tedy Nina i Marion, których Larson obsypywał dobrodziejstwami, postanawiają — rozstać się. Wówczas szlachetny Larson, aby szczęścia ich nie rujnować, sam sobie śmierć zadaje... Panie, sztukę tę posłałem w rękopisie do Nowego Jorku, Latsonowi i pannie Alcie. Czytali ją, pisali mi o niej. I — oto dr Latson popełnił samobójstwo. A raczej — jestem tego niemal pewny! — kazał mocą suggestyi pannie Alcie popełnić zabójstwo. Ona go zastrzeliła! Ale z rozkazu samego doktora. Doktór zaś śmierć sobie zadał pod wpływem i wrażeniem... mojej sztuki! Tak najzupełniej, jak popełniano samobójstwa po przeczytaniu swego czasu „Werthera" lub „Chattertona" Alfreda de Vigny. Ja, ja tylko i jedynie jestem sprawcą samobójstwa dra Latsona, a względnie zabójstwa, popełnionego przez kobietę, którą ten święty człowiek obsypał dobrodziejstwami!

P. Nosières z trudem uspokoił wzburzenie swojego niepowszedniego gościa. Gdy zaś pożegnał go pan Kampf, opisał wszystko, co od niego usłyszał, w „Temps" i tym rzeczy składem dowiedziały się władze sądowe w Nowym Jorku o dziwnych komplikacyach procesu, który wejdzie niebawem na wokandę po tamtej stronie Atlantyku i którego przebiegu już niecierpliwie oczekują.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Przyjechali do Zakopanego od 8 do 15 lipca.

Klemensówka (pensyonat naprzeciw nowego parku klimatycznego): X. Robert Głażewski, Paweł Maciński z żoną z Łodzi, Wincentyna Janecka z córką z Kołomyi, Wanda Wierusz Kowalska z Rogowa, dr Juliusz Linke z żoną z Dorpatu, dr Franciszek Kubacz z Gdańska, Aleksander Nitarski ze Lwowa, Józef Osaida, dr Wład Staniszewski z rodziną z Warszawy, Zofia i Jadwiga Pętkowskie z Łodzi, Henryk Szczodrowski, Marya Winkowska z Krakowa, X. Edward Szczodrowski z Gostynina, Jan Taszycki ze Lwowa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 lipca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): rad. rząd. Karol Kozierz, Michał Neissel ze Lwowa, inż. Karol Kozak z Pilzna, Antoni Janusch z Stauding, kap. Fryderyk Grosch z Pragi, M. Hirsch z Ciężkowic, Gabryel Franciszek Swoboda z Wiednia, Gabr. Roth z St. Louis (Ameryka), Filomena Hemowa z Now. Miasta, Leopold Rozenzweig, Mieczysław Natter z Tarnowa, Marya Krywucka z rodziną ze Słomnika. Antoni Szozyrski z żoną z Granicy, Stanisław Dojrzał z Kładkowa (Król. Pol.), Magdalena Kalitowska z córką ze Lwowa, Józef Ciechoń z Zaleszczyk, Karolina Hodlówna z Rzeszowa, Medard Kawa z z Budziejowic (Czechy), Jan Trutka z żoną z Wieruszowa (Król. Pol), Władysław Szyo z Łodzi, Władysław Krajczyk z Oświęcimia, Józef Kraskowski z Podgórza, Leopold Jarosz z Jasła, Antoni Stanisławczyk z Będzina.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż i stajnia): prof. A. Grydil z Kralovo Pole, prof. Fr. Günther, prof. K. Włościejowski, Paweł Adamek z Berlina, Józef i Anna Zeman z Berna, Ludwika Biechońska z Dąbrowy, Wiktor G. Juszkiewicz z Chicago (Ameryka), Stefan i Marya Przybylscy ze Lwowa, Jan, Stefan i Edward Kędzierscy ze Stryja, prof. Stefan Piechota z Sułkowic, Ferdynand Jabłoński z Rzeszowa, prof. Stanisław Raczko z Sosnowic.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Józef Serkowski z żoną, Józef Plachowski, Józef Łęczycki ze Lwowa, Helena Trepka z Piotrkowa, Stanisław Kontrymowicz z Kaźmierza (Król. Pol.), Władysław Kowalski, Jadwiga Popielska z Warszawy, Bolesław Pilecki z Wilna, Władysława Fedecka z Kalisza, Józef Gadzowski z żoną z Wołynia, Albina Lipińska, Fryderyk Platner ze Lwowa, Jan Rogaczek z żoną i siostrą z Nowego Sącza, Franciszek Wojus, Władysław Czaderski ze Lwowa, Jan Krajewski z żoną, Feliks Zaręba z Warszawy, Felicyan Keniński, Gustaw Orpiszewski z Piotrkowa, sędzia Roman Otowski z Mielca, Janina Rybińska, Marya Rulikowska z siostrą z Lublina, dr Błażej Jurkowski ze Lwowa, Stanisław Maciaszek z żoną z Tarnobrzega.

✠

Albert Mendelsburg

Radca Cesarski
Kawaler Orderów Żelaznej Korony i Cesarza Franciszka Józefa
b. Poseł do Rady państwa, b. Prezes Izby Handlowej i Przemysłowej
długoletni Radca miejski i t. d. i t. d.
współwłaściciel domu handlowego
urodzony 1828 roku, zmarł dnia 15 lipca 1911 roku.

Pogrzeb odbędzie się o godzinie 4 popołudniu dnia 17 lipca 1911 r. z domu żałoby Rynek gł. L. 15 na cmentarz Rakowicki.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

✠

Sylwester Richter

emer. c. k. Radca Sądu kraj. i adwokat
przeżywszy lat 61, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 14 lipca 1911 roku.

W smutku pozostali żona, syn, córki, szwagrowa i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu miejscowym, które się odbędzie w niedzielę dnia 16 lipca 1911 r. o godzinie 4 popoł. wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w poniedziałek 17 lipca 1911 roku o godz. 1/2 11 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy J. H o r a k, Kraków, ul. Mikołajska 14, Telefon 248.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski